

Filip Springer, *Księga zachwyków*, Wydawnictwo Książkowe Agora SA, Warszawa 2016, ss. 456.

Księga zachwyków Filipa Springera to przystępny przewodnik po dobrej polskiej architekturze powstałej po 1945 roku. Zachwyty dotyczą architektury, którą cechuje prostota, umiar, harmonia, elegancja, stonowany kolor, na przekór wszechobecnej „pastelozie”, zachowanie ludzkiej skali i współgranie architektury z otoczeniem. W przewodniku F. Springera właśnie taka architektura dominuje: piękna, ikoniczna, taka, która wrosła w przestrzeń i zapisała się już na kartach polskiej historii architektury, ale też czasem – mimo swoich walorów – zapomniana albo nawet nieznaną. To architektura rzeczywiście stworzona dla ludzi, mająca im służyć, stwarzając lepsze miejsce do życia i stanowiąca „oprawę ich życia”, jak mówi autor, przytaczając słowa polskiego architekta Oskara Hansena. Oprócz niej na kartach *Księgi zachwyków* zdarzają się także obiekty architektoniczne, które autora rozczarowały. Nie tyle z powodu braku klasy i złej jakości, ile ze względu na ich monumentalizm, pompatyczność, dominację w przestrzeni, manifestację siły, władzy i pieniędzy, przytłoczenie człowieka, nieliczenie się z nikim i niczym, niesienie jasnego przekazu „ja tu rządzę”, stawianie stempla na mieście. Nie bez przyczyny Springer nawiązuje do książki Piotra Sarzyńskiego *Wrzask w przestrzeni*. Świetnym przykładem tego „wrzasku” w miejskiej przestrzeni jest luksusowy dom handlowy Vitkac w Alejach Jerozolimskich w Warszawie czy wieżowiec Sky Tower we Wrocławiu (Wieża Saurona), który miał być najwyższym wieżowcem w Polsce. Wciąż widocznym stemplem na mieście jest oczywiście Pałac Kultury i Nauki w Warszawie, który widać zewsząd i który stanowi już nieodłączny element krajobrazu i historii Warszawy.

W grubaśnym przewodniku Filipa Springera spotkać się możemy z bardzo różnorodną architekturą powojenną. To architektura starsza i nowsza, architektura w różnych stylach: przede wszystkim modernistyczna, socrealistyczna i w dozwolonym już później stylu międzynarodowym, architektura czasu przemian po 1989 roku – postmodernistyczna (np. dom handlowy Solpol we Wrocławiu), a także architektura post-industrialna. Mamy do czynienia z najróżniejszymi budynkami, nie ma jedynie domów jednorodzinnych, których autor świadomie w książce nie zamieszczał, nie chcąc sprawiać kłopotu właścicielom kolejkami zwiedzających. Zamieszczone są opisy świeckich obiektów architektonicznych i obiektów architektury sakralnej – kościołów, katedr i kaplic. Podziwiamy budynki pojedyncze, zespoły kilku budynków i całe osiedla – także osiedla socjalne, a nawet dzielnice, np. dzielnicę uzdrowską Ustroń-Zawodzie na Śląsku, składającą się z kilkunastu budynków w kształcie piramid. Urzekają nas piękne hotele, pawilony handlowe, pawilony wystawowe, hale sportowe, teatry, muzea, biblioteki (jedna z nich usytuowana w dawnym dworcu kolejowym w Rumi), planetarium i obserwatorium astronomiczne (największe, najstarsze i najpiękniejsze znajduje się w Parku Śląskim w Chorzowie), obserwatorium meteorologiczne na Śnieżce, szkoły – licea, szkoły wyższe, akademiki i biblioteki uniwersyteckie, sale koncertowe i filharmonie, dworce i stacje kolejowe, dworce autobusowe, porty lotnicze, świetlica wiejska w Rakowni, domy kultury i domy spokojnej starości, przystanie, domy na wodzie i apartamenty na drzewach. Podziwiamy place, ulice i kwartały, np. pochyły plac nad Centrum Dialogu „Przełomy” w Szczecinie, aleję Korfanteo w Katowicach (dawniej aleję Armii Czerwonej) czy nowe Stare Miasto w Elblągu. Dzięki przewodnikowi mamy więc możliwość zapoznania się z niemal wszystkimi kategoriami obiektów, w których i w otoczeniu których toczy się codzienne i świąteczne życie ludzi, zwłaszcza mieszkańców miasta. Od jakości tej architektury i respektowania kontekstu lokalnego może zależeć jakość ich życia. W przewodniku zamieszczone są przykłady świadczące o tym, że dobra architektura nie musi wrzeszczeć, może szeptać, a przede wszystkim – służyć ludziom, którzy z niej korzystają.

Wybór najciekawszych obiektów architektonicznych do tego przewodnika był to wybór subiektywny i niełatwy dla autora. Subiektywny, bo są to jego własne zachwyty i olśnienia w trakcie obcowania z architekturą,

a niełatwy, bo chciał pokazać, że ciekawa architektura istnieje w różnych regionach Polski, a okazało się, że nie wszędzie łatwo było ją znaleźć. W przewodniku mamy więc podział Polski na regiony, w nich zaś wyróżnione miasta (albo wsie) z ciekawą architekturą, a następnie wybrane obiekty architektoniczne. Taki układ sprawia, że *Księżę zachwyków* można czytać metodycznie i po kolei, jak ja ją czytałam, ale można też wybrać region Polski, który najbardziej nas interesuje, albo nawet tylko pojedyncze obiekty, które chcemy sobie obejrzieć. Sprawę dodatkowo ułatwia zamieszczony na końcu książki alfabetyczny spis rzeczy.

Czyta się ten przewodnik bardzo dobrze, bo każdy tekst oprócz krótkiego opisu danego obiektu architektonicznego, jego zewnątrz i wewnątrz, wraz z krytyczną oceną, a także opisu otoczenia, zawiera także szczyptę historii, czasem zabawne anegdoty. Filip Springer ciekawie, przystępnie, dowcipnie i ze swadą opowiada architektoniczne historie, okraszając je ciekawostkami i komentarzami. Do każdego opisu dołączone jest przynajmniej jedno kolorowe zdjęcie, czasem dwa, a także ciekawe informacje dodatkowe, dotyczące literatury pogłębiającej wiedzę, np. na temat stylów architektonicznych, znanych architektów i urbanistów, projektowania architektury i projektowania miasta, historii różnych miast i regionów, albo zwykłe ciekawostki, np. ile jest planetariów w Polsce. Chodzi o to, by zaciekawić czytelnika, bawić go, ale także edukować.

Autor ubolewa nad niszczeniem powojennej architektury, zaniedbanej w czasach PRL-u, dobijanej w czasach transformacji ustrojowej po 1989 roku – coraz bardziej popadającej w ruinę, brudnej, niemodernizowanej albo modernizowanej bez respektowania początkowych założeń projektantów, zasłanianej płachtami reklamowymi, a na koniec wyburzanej. Są takie obiekty opisane w książce, zwłaszcza modernistyczne, których los już został przypieczętowany, są też takie, które miały nieco więcej szczęścia – ich los się wciąż rozstrzyga, a są i takie, które udało się uratować, bo np. zostały wpisane na listę zabytków i przeszły pomyślną modernizację z zachowaniem zamysłu pierwszych projektantów (np. pętla tramwajowa w Łodzi). Warto więc zajrzeć do Springerowskiego katalogu, żeby zaznajomić się z tymi budowlami, bo może się okazać, że to ostatnia taka okazja. Warto zaznajomić się także z tymi nowszymi i najnowszymi, żeby być na bieżąco.

Filip Springer, cytując duńskiego architekta Steena Eilera Rasmussena, głoszącego, że „budynki należy poznawać czynnie”, zachęca czytelników do samodzielnego zwiedzania i odkrywania dobrej architektury, opisanej w *Księżę zachwyków*. Jego przewodnik może być inspiracją do samodzielnego odkrywania i doświadczenia dobrej architektury, do obcowania z nią poprzez zwiedzanie miasta (i okolic) szlakiem pereł architektury czy „gwiazd” architektury, olśniewających odbiorców swoim pięknem i urokiem. Nawiasem mówiąc, na okładce książki widzimy takie gwiazdne konstelacje wpisane w kontury Polski, co czytelnika od początku intryguje, zaciekawia i zachęca do zajrzenia do środka.